

Sygn. akt IV K 341/12

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 stycznia 2015 r.

Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w Warszawie IV Wydział Karny w składzie:

Przewodnicząca: SSR Magdalena Baran

Protokolant: Anna Frydrychowska, Aleksy Beśka

Prokurator: Wojciech Fijałkowski, Piotr Bednarz

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 7 sierpnia 2014 r., 23 października 2014 r., 8 stycznia 2015 r.

sprawy z oskarżenia Prokuratury Rejonowej Warszawa-Ochota w Warszawie

przeciwko **M. S.**, synowi W. i M. z domu M., urodzonemu (...) w K.,

oskarżonemu o to, że:

1. w dniu 24 listopada 2011 roku w W. U. w mieszkaniu przy ul. (...) wypowiadał wobec I. G. groźby popełnienia przestępstwa pozbawienia jej życia i zdrowia przy czym groźby te wzbudziły u zagrożonej obawę, że zostaną spełnione, **tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.**,
2. w tym samym miejscu i czasie uderzał pięściami po twarzy I. G., powodując w ten sposób u niej obrażenia ciała w postaci zasinień i obrzęku w okolicy obu kości policzkowych, zuchwy i warg, które spowodowały naruszenie czynności narządów ciała lub rozstroju zdrowia na czas nieprzekraczający siedmiu dni, **tj. o czyn z art. 157 § 2 k.k.**

o r z e k a :

- I. oskarżonego **M. S.** uznaje za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w punkcie 1. i za to na podstawie art. 190 § 1 k.k. skazuje go i wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 40 (czterdziestu) godzin w stosunku miesięcznym;
- II. oskarżonego **M. S.** uznaje za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w punkcie 2. i za to na podstawie art. 157 § 2 k.k. skazuje go i wymierza mu karę 9 (dziewięciu) miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 40 (czterdziestu) godzin w stosunku miesięcznym;
- III. Na podstawie art. 85 k.k., art. 86 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego **M. S.** karę łączną 12 (dwunastu) miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 40 (czterdziestu) godzin w stosunku miesięcznym;
- IV. na podstawie art. 46 § 2 k.k. zobowiązuje oskarżonego **M. S.** do zapłaty na rzecz pokrzywdzonej I. G. kwoty 2000 (dwóch tysięcy) złotych tytułem nawiązki;
- V. na podstawie art. 627 k.p.k. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 320 (trzysta dwadzieścia) złotych tytułem kosztów postępowania, w tym 180 (sto osiemdziesiąt) złotych tytułem opłaty.

IV K 341/12

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie i ujawnionego w toku rozprawy głównej, Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

M. S. i I. G. byli parą. Wspólnie zamieszkiwali w mieszkaniu przy ul. (...) w W.. Mniej więcej w listopadzie 2011 roku rozstali się. Mimo to nadal mieszkali razem. Noc z 23 na 24 listopada 2011 r. I. G. spędziła poza domem. M. S., który był nadal zazdrosny o byłą partnerkę, wielokrotnie do niej dzwonił i pisał SMS-y. Pozostawały one bez odpowiedzi ze strony I. G.. Do mieszkania wróciła ona 24 listopada 2011 r. około godziny 9.00 rano. Wówczas M. S. zaczął wypytywać byłą partnerkę o to, gdzie była i co robiła, na co I. G. odpowiedziała, że nie musi mu się z niczego tłumaczyć. M. S. uderzył ją wówczas pięścią w twarz, a następnie zażądał od I. G. pokazania jej telefonu. Kobieta powiedziała, że nie ma telefonu. Oskarżony domyślił się wówczas, że zostawiła swój telefon w skrzynce na listy. Wyjął ze skrzynki aparat, który był wyłączony i zażądał podania numeru (...). I. G. odmówiła. Oskarżony zaciągnął pokrzywdzoną do pokoju, rzucił na łóżko, usiadł na niej i zaczął bić pięściami po twarzy, nadal żądając podania kodu do telefonu. Po chwili przestał, mówił sam do siebie „co ja k... robię, co ja robię” (k. 2v), po czym dalej zaczął bić. Powiedział do pokrzywdzonej: „gdybym miał nóż to bym cię zadźgał” (k. 2v). Po kilku minutach przestał bić I. G. i poszedł do kuchni. Wówczas G. uciekła z mieszkania, informując byłego partnera, że zawiadomi policję. S. wyszedł za nią i zaczął ją śledzić swoim samochodem. I. G. zadzwoniła do swojej siostry A. G. i opowiedziała jej o zdarzeniu. Następnie zadzwoniła na policję. Do mieszkania wróciła w asyście funkcjonariuszy, którzy spisali dane M. S.. Sama w tym czasie wzięła osobiste rzeczy i wyszła z mieszkania. Tego samego dnia udała się do szpitala, gdzie lekarz stwierdził liczne powierzchowne urazy głowy - zasinienia i obrzęki w okolicy obu kości policzkowych, żuchwy i warg. Biegły lekarz sądowy stwierdził, że obrażenie te stanowią rozstrój zdrowia na czas nieprzekraczający 7 dni.

Powyższy stan faktyczny został ustalony na podstawie dowodów: częściowo wyjaśnień oskarżonego (k. 95-98), zeznań pokrzywdzonej I. G. (k. 2, 111-114), zeznań świadka A. G. (k. 122-124), karty informacyjnej ze szpitala (k. 5), opinii sądowo-lekarskiej (k. 9), karty karnej (k. 119).

Przesłuchany w charakterze podejrzanego M. S. nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i odmówił składania wyjaśnień. W postępowaniu sądowym wyjaśniał, że w dniu 24 listopada 2011 r. doszło między nim a pokrzywdzoną jedynie do „dość burzliwej wymiany zdań” (k. 95). Zdaniem oskarżonego, w dniu zdarzenia miała zasinioną twarz już w momencie przyścia do mieszkania, co wskazywałoby na uderzenie jej przez kogoś innego. Dalej oskarżony wskazywał, że istotnie miała miejsce kłótnia o telefon, gdyż pokrzywdzona powiedziała oskarżonemu, że nocowała u koleżanki, co ten chciał zweryfikować na podstawie połączeń z jej telefonu. Oskarżony w swoich wyjaśnieniach podkreślał, że nie był w żaden sposób zazdrosny o I. G., gdyż od dłuższego czasu nie byli już parą i każde z nich spotykało się z kim chciało.

Sąd zważył, co następuje:

W ocenie Sądu okolicznościami bezspornymi jest fakt pozostawiania oskarżonego w związku z pokrzywdzoną przed zdarzeniem i wspólnego zamieszkiwania w jego trakcie, jak również fakt, że w dniu 24 listopada 2011 r. doszło między M. S. a I. G. do awantury. W tym zakresie Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, bo potwierdziła te fakty również pokrzywdzona. Rozbieżności powstają natomiast co do przebiegu tej awantury, a także do charakteru relacji między stronami bezpośrednio przed zdarzeniem.

Sąd dał wiarę zeznaniom I. G. i w przeważającej mierze na nich oparł ustalenia faktyczne w sprawie. Pokrzywdzona w swoich depozycjach była logiczna i konsekwentna. Dzień po zdarzeniu złożyła na policji wyczerpujące zeznania, w których szczegółowo opisała przebieg zajścia z 24 listopada 2011 roku. Przesłuchana przed sądem w wypowiedzi spontanicznej powtórzyła w zasadzie treść zeznań sprzed trzech lat, podając także dodatkowe szczegóły, dotyczące jej relacji z oskarżonym, m. in. opisywała nadmierną zazdrość ze strony M. S., a także zachowanie po popełnieniu czynu, kiedy to oskarżony próbował nakłonić pokrzywdzoną do wycofania zeznań, godził się nawet zapłacić jej za to pieniądze. Odpowiadając na pytania, pokrzywdzona zeznawała, że oskarżony już wcześniej „podnosił na nią rękę” (k. 113). Zdradzał ją z innymi kobietami, a jednocześnie sam był o partnerkę chorobliwie zazdrosny. I. G. kategorycznie zaprzeczyła, jakoby miała miejsce sytuacja, „abyśmy się dogadali, że jesteśmy osobno, że możemy się spotykać z innymi osobami” (k. 113).

W porównaniu z zeznaniami pokrzywdzonej, wyjaśnienia oskarżonego w przeważającej części są zdecydowanie niewiarygodne. W zasadzie, są jedynie polemiką z zeznaniami I. G. złożonymi w postępowaniu przygotowawczym. Przede wszystkim, oskarżony jest niekonsekwentny w wyjaśnieniach dotyczących relacji, jakie łączyły go z pokrzywdzoną. Wyjaśniając na rozprawie, najpierw twierdził, że są w relacji przyjacielskiej, ale po chwili dodał: „nie żyliśmy najlepiej w sensie relacji” (k. 95). Oskarżony twierdził, że rozstali się po bardzo krótkim czasie od wspólnego zamieszkania, przestali być parą, co stoi w sprzeczności z zeznaniami I. G. i A. G.. Gdyby stosunki oskarżonego i pokrzywdzonej opierały się jedynie na przyjaźni lub polegały jedynie na wspólnym wynajmowaniu mieszkania, zupełnie niezrozumiałe byłoby żądanie, czy też, jak twierdzi oskarżony, prośba o pokazanie połączeń w telefonu w celu zweryfikowania sprawdzenia, czy I. G. rzeczywiście była u przyjaciółki. Z doświadczenia życiowego wiadomo, że telefon komórkowy jest osobistym przedmiotem jego posiadacza, a wykazu połączeń czy wiadomości nie udostępnia się innym osobom. Oczekiwanie pokazania przez inną osobę zawartości jej prywatnego telefonu charakterystyczne jest raczej dla nadmiernie zazdrosnych osób pozostających w związkach, a nie dla przyjaciół czy, tym bardziej, współlokatorów. Niewiarygodne jest również twierdzenie oskarżonego, że I. G. została pobita przez inną osobę, mianowicie hipotetycznego kochanka. Żadne dowody za tym nie przemawiają. Trudno uznać za okoliczność przemawiającą na korzyść oskarżonego, faktu, że funkcjonariusze policji, w asyście których I. G. wróciła do mieszkania, poprzestali jedynie na spisaniu danych oskarżonego. Jeżeli w momencie przybycia policji na miejsce nie działały się, żadne zachowania wskazujące na ich bezprawny charakter, policja nie miała podstaw do zatrzymywania oskarżonego ani podejmowania innych działań. W żaden sposób nie może to jednak świadczyć o tym, że funkcjonariusze w jakikolwiek sposób podważyli zasadność ich wezwania. W ocenie Sądu, wyjaśnienia oskarżonego stanowią jedynie linię jego obrony, nie odpowiadającą prawdzie.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka A. G.. Świadek potwierdziła wersję wydarzeń przedstawioną przez I. G.. Pokrzywdzona zadzwoniła do świadka bezpośrednio po swojej ucieczce z domu w dniu zdarzenia. Nie uszedł uwadze Sądu fakt, iż A. G. jest siostrą I. G. i wiedzę na temat przebiegu zdarzenia posiada wyłącznie od niej. Niemniej, okoliczności te same w sobie nie podważają wiarygodności świadka. A. G. złożyła spójne i logiczne zeznania nie tylko na okoliczność swojej rozmowy telefonicznej z siostrą z dnia 24 listopada 2011 r., ale także w szerszym kontekście – relacji między oskarżonym i pokrzywdzonym. Świadek podała kilka dodatkowych faktów, m. in. to, że we wrześniu 2010 roku była z oskarżonym i pokrzywdzoną w ogrodzie zoologicznym, zaś 2011 r. I. G. i M. S. byli na komunii córki A. G. oraz u znajomej na weselu. We wszystkich tych spotkaniach oskarżony i pokrzywdzona uczestniczyli jako para. Ma to znaczenie dla wyjaśnienia sprawy o tyle, że podważa wiarygodność wyjaśnień oskarżonego, który twierdził, że w związku byli przez bardzo krótki czas, a później jedynie wspólnie mieszkali. A. G. zeznawała, że już wcześniej siostra mówiła jej o sporadycznych sytuacjach, kiedy oskarżony uderzył ją pięścią w nogę albo wykręcał ręce (k. 123). Odnośnie samego zdarzenia, świadek zeznała, że to ona poleciła siostrze, by zgłosiła sprawę na policji oraz uzyskała obdukcję od lekarza. Świadek zapamiętała dobrze z relacji siostry, że oskarżony powiedział, że jakby miał nóż to by zabił pokrzywdzoną. Zeznania A. G. stanowią dodatkowe potwierdzenie okoliczności, o których zeznawała pokrzywdzona.

Do materiału dowodowego Sąd włączył dokumenty: kartę informacyjną ze szpitala zawierającą opis obrażeń, których doznała I. G., opinię sądowo-lekarską, na podstawie której ustalono czas trwania rozstroju zdrowia oraz kartę karną. Dokumenty te mają charakter urzędowy i nie budzą żadnych wątpliwości, co do ich zgodności z prawdą i stwierdzonymi przez uprawnione osoby faktami. Ich treść i autentyczność nie była w toku procesu podważana.

Mając powyższe na uwadze, Sąd doszedł do przekonania, że M. S. swoim zachowaniem wypełnił znamiona ustawowe obydwu zarzucanych mu występków z art. 190 § 1 k.k. oraz z art. 157 § 2 k.k. W dniu 24 listopada 2011 roku stosował wobec I. G. przemoc fizyczną. Zaciągnął ją siłą do pokoju, rzucił na łóżko, a następnie okładał zaciśniętymi pięściami po twarzy. Jak każdy dorosły człowiek, rozumiejący znaczenie swojego zachowania, musiał zdawać sobie sprawę, że przyniesie to negatywne, chociażby krótkotrwałe skutki dla jej zdrowia (ból, obrzęk, zasinienie). Bijąc, wypowiedział do pokrzywdzonej słowa: „gdybym miał nóż to bym cię zadźgał”. Z zeznań pokrzywdzonej wynika, że zdanie to zostało przez nią odczytane jako rzeczywista groźba popełnienia przestępstwa grożącego co najmniej jej zdrowiu, a nawet życiu. Realność spełnienia groźby dodatkowo potwierdza fakt, że M. S. jednocześnie wypowiadał zacytowane wyżej

zдание i bił I. G., a także to, że całe zdarzenie miało miejsce w mieszkaniu obojga, gdzie, jak należy przypuszczać, znajdowały się noże i inne podobnie niebezpieczne przedmioty. Oskarżony działał w sposób umyślny z zamiarem bezpośrednim, tj. chcąc by wypowiedane przez niego słowa wywołały poczucie zagrożenia u pokrzywdzonej, czym wypełnił znamiona przestępstwa z art. 190 § 1 k.k. Natomiast uderzając ją pięściami po twarzy, wywołał skutki w postaci zasinień i obrzęku w okolicy obu kości policzkowych, żuchwy i warg, które to należało zakwalifikować jako lekkie naruszenie czynności narządów ciała lub rozstroju zdrowia na czas nieprzekraczający 7 dni, czyli działaniem swym oskarżony dopuścił się przestępstwa z art. 157 § 2 k.k.

Zarówno przestępstwo z art. 190 § 1 kk, jak i przestępstwo z art. 157 § 2 kk zagrożone są karą grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat 2. Wymierzając oskarżonemu karę, Sąd zastosował dyrektywy wymienione w art. 53 kodeksu karnego. Stopień winy oskarżonego jest znaczny. Podkreślić należy, że M. S., nie wyraził skruchy i nie przeprosił pokrzywdzonej, a jego postępowanie były niczym nie usprawiedliwione, nie zostało też w żaden sposób wywołane przez pokrzywdzoną. Sąd ocenił, że jego czyny były szkodliwe społecznie w stopniu znacznym; większym stopniem szkodliwości społecznej cechował się drugi z zarzuconych oskarżonemu występów, czyli spowodowanie lekkiego uszczerbku na zdrowiu, co też musiało znaleźć odzwierciedlenie w wymiarze kary. Do okoliczności łagodzących zaliczył Sąd dotychczasową niekaralność oskarżonego i dotychczasowy tryb życia w zgodzie z obowiązującym prawem. Do okoliczności obciążających Sąd zaliczył użycie przemocy fizycznej, popełnienie przestępstwa na szkodę osoby bliskiej oraz, wspomniany wyżej, brak skruchy. Sąd uznał, że cele kary za obydwa czyny najlepiej spełni kara ograniczenia wolności. Kara ta, rozłożona w czasie i związana z wykonywaniem obowiązków, które oskarżony będzie musiał wypełnić osobiście, cechuje się silnym oddziaływaniem wychowawczym. Kara grzywny byłaby nieuzasadniona ze względu na brak stałego zatrudnienia oskarżonego. Kara pozbawienia wolności, jako kara izolacyjna, byłaby niewspółmiernie surowa. Orzeczenie zaś kary z warunkowym zawieszeniem jej wykonania mogłoby wywołać u sprawcy nieuzasadnione poczucie bezkarności. Kara ograniczenia wolności wymierzana jest w miesiącach i wynosi maksymalnie 12 miesięcy. Sąd, uznając różnicę w społecznej szkodliwości między poszczególnymi czynami, określił czas trwania kary w przypadku czynu z art. 190 § 1 kk na 6 miesięcy, zaś w przypadku czynu z art. 157 § 2 kk – na 9 miesięcy. Kara ograniczenia wolności wiąże się z wykonywaniem nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze od 20 do 40 godzin w stosunku miesięcznym. W niniejszej sprawie, Sąd uznał za zasadne określenie wymiaru prac społecznych w maksymalnym wymiarze, czyli 40 godzin. Zdaniem Sądu, tak wysoki wymiar obowiązków pozwoli oskarżonemu lepiej przemyśleć swoje zachowanie i będzie miał wpływ na kształtowanie postaw sprzyjających poszanowaniu porządku prawnego. Tak ukształtowana kara spełni właściwie, w ocenie Sądu, zadania prewencji indywidualnej, jak i ogólnej.

Stosownie do treści art. 86 § 1 kk, Sąd wymierza karę łączną w granicach od najwyższej z kar wymierzonych za poszczególne przestępstwa do ich sumy. W niniejszej sprawie, Sąd zdecydował się orzec karę łączną w wymiarze 12 miesięcy ograniczenia wolności, a zatem zachowując równy dystans między zasadą pełnej absorpcji (9 miesięcy) a pełnej kumulacji (15 miesięcy).

Z uwagi na fakt, iż oba przestępstwa zostały popełnione na szkodę tej samej osoby – byłej konkubiny oskarżonego, I. G. i wiązały się dla pokrzywdzonej z silnymi przeżyciami psychicznymi, Sąd orzekł środek karny w postaci nawiazki na rzecz I. G. w wysokości 2000 zł. W ocenie Sądu, kwota ta będzie stanowiła jakiś sposób zadośćuczynienia za szkody moralne, których wysokości w żaden sposób wymiernie określić się nie da, a jednocześnie nie będzie to środek karny nadmiernie uciążliwy dla oskarżonego i będzie również dodatkową dolegliwością w ramach wymiaru kary.

O kosztach sądowych Sąd orzekł zgodnie z przepisami kodeksu postępowania karnego i ustawy o opłatach w sprawach karnych, mając na względzie koszty poniesione przez Skarb Państwa tak w toku postępowania przygotowawczego, jak i sądowego.